Maj 1899.

Rok V. Nr. 5.



POLSKI FILATELISTA

Poświęcony wiadomościom zbierania i poznawania znaczków pocztowych, oraz historyi rozwoju poczt.

Miesięcznik illustrowany wychodzi każdego 18-go dnia w miesiącu.

Prenumerata:	**Premie**	**Ogłoszenia:**
wraz z przesyłką wynosi w Austryi, Węgrzech i Bośnii rocznie 3 korony (1 złr. 50 ct.) w Rosyi . . . . 1 Rubel 50 k. w Niemczech . 3 Marki we Francyi . . 4 Franki.	dla Prenumeratorów i Członków Związku dołącza się do każdego Numeru. Numer pojedynczy wraz z przesyłką pocztową 15 ct. = 30 hel. = 15 kop. = 25 fen. = 40 cnts.	cała (1) strona . . . 18 Koron. ćwierć (1/4) strony . 6 . 3 szpaltowy wiersz . 16 halerzy *Prenumeratę można przesyłać w markach pocztowych, kursujących, nieużywanych.*

Organ „Związku polskich zbieraczy znaczków pocztowych“ w Krakowie.

Adres: „Polski Filatelista“, Kraków, Franciszkańska 1.

PRZEGLĄD.

† S. S. S S.

Na czele przeglądu wypada nam uczcić zmarłych. Towarzystwo zwalczające amerykański system wyzyskiwania zbieraczy znaczków „Society for the Suppression of Speculative Stamps“ upadło, tak przynajmniej donosi nam "Revue philatelique française“. Powodem rozwiązania był brak poparcia ze strony zbieraczy. Kupcy należący do towarzystwa S. S. S. S. wystąpili ze stowarzyszenia; należąc doń, poczuwali się do obowiązku nie sprowadzania tych znaczków, tymczasem zbierający żądali tego od nich i grozili wypowiedzeniem swej klienteli. Wskutek tego rozwiązało się towarzystwo. Czarną listę towarzystwa S. S. S. S. prowadzić będzie jednak dalej czasopismo „Schweizer Bfmkn. Ztg.“, wychodzące w Lozannie.

Wysprzedaż gazetówek amerykańskich już się ukończyła. Za makulaturę wartości co najwyżej 25 dol. zebrał zarząd poczt 249 975 dol. Z Europy zamówiono 500 „satzów“, resztę zakupili kupcy amerykańscy. Senf konstatuje w nrze 8 „Ill. Bfmkn Ztg.“, że w 4 markach zachodzi różnica co do farby, najbardziej uderza ona w marce na 5 dolarów.

Transwaal i Oranja w Afryce mają zamiar połączyć się w jedną „Rzeczpospolitą zjednoczoną“, tak więc w miejsce dawnych dwóch seryj otrzymamy jedną nową. Tosamo zagraża markom lewantyjskim, austryackim, rosyjskim, niemieckim, francuskim i włoskim. Turcya wystosowała notę do mocarstw utrzymujących własne poczty na terytoryum państwa tureckiego,

w której je wzywa do zwinięcia takowych, jako „dla próby“ tylko wprowadzonych. Inicyatywę do tego miał dać cesarz niemiecki, który przyrzekł przysłać do Turcyi pruskich urzędników pocztowych w celu zorganizowania porządnej poczty.

W Dreznie odbędzie się w dniach 23 i 24 lipca b. r. XI zjazd niemieckich filatelistów, w połączeniu z III związkowym zjazdem niem. i austr. zbieraczy marek.

W Grecyi pojawiły się fałszywe marki w Atenach i w Patras. Falsyfikaty znakomicie podrobione pochodzą z fabryki w Neapolu, skąd je interesowani w listach poleconych sprowadzali. Urzędnika z ministeryum skarbu wmięszanego w tę sprawę, aresztowano.

P. C. Lindenberg, znany zaszczytnie na polu filatelii, z okazyi przejścia w stan spoczynku, otrzymał od cesarza niemieckiego order Czerwonego Orła IV klasy.

Dzienniki niemieckie ostrzegają przed Jerzym von Hagen, sekretarzem konsulatu w Nickteroy (Rio de Janeiro) i Jerzym von Dubrawka, inżynierem w Algierze. Są to oszuści, którzy się podszyli pod charakter wicekonsula i inżyniera, policya ich tropi za mnóstwo oszustw i kradzieży, których się dopuścili. Znanemu fałszerowi marek, Jakóbowi Christmanowi, skazanemu na 300 mrk. kary, na rekurs prokuratoryi podwyższył sąd karę na 3 miesiące więzienia i 300 mrk. kary. Marki Bateke, prowincyi we francuskiem Kongo, na których jest wizerunek murzyńskiego naczelnika z głową obwiniętą turbanem, nie są wcale urzędowymi markami. Pomysłowy Dom I. dos Anjos Tiumé w Lizbonie jest ich twórcą, wykonawcą i zajmuje się ich rozpowszechnieniem. Sprzedaje je na całych listach, stempel nosi napis „Doka 3 lipca 1896“.

Związek niemieckich kupców marek wydał do zbieraczy odezwę, którą, dołączoną do anonsowych gazet „Intern. Offerten Blatt“ i „General Anzeiger für Philatelie“ otrzymaliśmy. Zatytułowana jest „Was wir wollen“: „Czego chcemy“, a podpisana przez 8 najznaczniejszych firm, trudniących się handlem marek: Beddiga, Kohla, Kosacka, Willadta, Michela, Senfa, Stocka i Krapfa. Odezwa ta jest odpowiedzią na krytyki artykułu „zur Aufklärung“, ogłoszonego przed nieda-

---

Obrazki z filatelistycznego życia.

I. Na ławie szkolnej.

(Wspomnienie).

W młodych latach, pociągnięty przykładem wielu kolegów, uprawiających ten tak między młodzieżą ulubiony i rozpowszechniony sport, zbierałem i ja marki. Że o prawdziwej wartości marek z nas 15 czy 16 zbieraczy, uczniów I kl. gimnazyum małego miasteczka galicyjskiego nikt nie miał pojęcia, o tem chyba mówić nie potrzebuję. Imponowały nam marki z dalekich i dzikich krajów pochodzące, z napisami niezrozumiałymi, formatów niezwykłych i barw najdziwaczniejszych. Okazy takie wywoływały podziw u nas zbieraczy, a posiadający taką markę był wraz z nią przedmiotem zazdrości.

Prócz żyda antykwarza Rubina, który nas rozmaitymi stemplami i falsyfikatami obsypywał, jedynem źródłem nabycia upragnionych przez nas obrazków, była droga wymiany w klasie między kolegami, czyli tak zwana szacherka. Szły na to bułki, jabłka, grajcary dane przez rodziców na pauzę i marki, (jeśli w czyjem posiadaniu się znajdowały). Ten ostatni sposób zbierania zabił zwłaszcza we mnie w samem zaraniu rozwijającą się żyłkę do tego szlachetnego sportu, jakim jest filatelia. Ale o tem potem.

Przeglądając właśnie nowości w nadesłanym mi wyborze, mam przed sobą pamiątkowe marki „środkowo-amerykańskiej wielkiej rzeczy-pospolitej (Salwador)“ w czterech barwach, złotej, niebieskiej, karminowej i zielonej wykonane. Mój Boże! w owych cza-

wnym czasem. Do skreślenia powyżej wymienionego artykułu skłoniły Związek handlarzy podług odezwy ceny, gwarancya, katalog i osobiste względy. Co do cen, oświadcza się Związek stanowczo przeciw zbyt rozpowszechnionemu dziś hasłu: wszystko z rabatem 50%. Związkowi nie są zwolennikami wygórowanych cen, ale wszystkiego 50% poniżej cen Senfa dostać nie można, a hasło jest tylko powodem, że z obawy spadku cen wielu zbieraczy pozbywa się za bezcen swoich zbiorów. Związkowi chcą za marki u siebie kupione dać wszelką możliwą gwarancyę, a to i znajomości rzeczy i materyału odpowiedniego wymaga. Pracują wspólnie nad katalogiem, wydawanym przez Senfa, by oznaczyć prawdziwą wartość podanych tam marek. Osobiste wreszcie względy, potrzeba pomocy i poparcia ze strony zbieraczy, są wreszcie najważniejszym powodem, aby nie byli zdziercami i wyzyskiwaczami. Na zakończenie uprasza Związek wszystkich, by wszelkie, w filatelistycznym zakresie nadużycia kupieckie, donosić Związkowi, pod adresem p. Karola Willadt w Pforzheim.

Usiłowania i prace, podjęte przez Związek w celu poprawy i usunięcia tylu nadużyć ze strony wielu kupców są zupełnie uznania i poparcia godne.

Poczta w dawnej Polsce.

(Dokończenie).

Na tymże sejmie postanowiono co do poczty w Polsce (Vol. Leg. V. § 47 str. 470): „Chcąc, aby Poczta w państwach naszych jako najporządniej chodziła, wszystkie prawa i konstytucye o poczcie koronnej postanowione, osobliwie in anno 1647 i 1659 in toto reassumujemy i żeby miasta i miasteczka, tak nasze jako i duchowne według Konstytucyi Urodzonemu Bartłomiejowi Sardemu, Sekretarzowi i Pocztmajstrowi naszemu, pieniądze podwodne oddawali, warujemy, a wszystkie wolności i exempty od płacenia tego podatku, którekolwiek wyszły, jako prawu pospolitemu przeciwne kassujemy. Ta też poczta expedycyą in negotiis artyleryi koronnej, jako publiczną przyjmować i odsyłać powinna“.

Następca August II wprowadza ulepszenia, jeszcze dalej idące. Poczta na

---

sach byłby nasz Juliusz Rubin chyba odpędzać musiał tłumy nas filatelistów z przed swojej gablotki, gdyby był posiadał w zapasie swych rarytasów taki okaz! A każdy już kusiłby się choć jeden okaz taki dołączyć do swego zbioru. Dziś z lekceważeniem i litościwem poruszeniem ramion patrzę na te jubileuszowe San Marino, Sirmoory, Nikaraguy, Salwadory, itp. Seebeckowskie arcydzieła, gdy tak z 20 lat z okładem wstecz się cofnąwszy myślą, byłyby one dla mnie jedynym celem marzeń i pragnień.

Zamiany odbywały się przed godziną i na pauzach. Ściśnięci w kółko, z wytrzeszczonemi oczyma, w których paliła się chętka posiadania tego, czego brakowało we własnym, nie albumie, ale trójkątnym rożku, zrobionym z zapisanych zeszytów, przeglądaliśmy to, co kolega posiadał, proponując natychmiast w zamian za upatrzoną markę zamianę. Dalszy ciąg tych ofert odbywał się podczas godziny za pomocą pisanych do kolegi kartek. Gospodarzem klasy był młody nauczyciel, co dopiero z uniwersytetu przybyły. Raz, drugi wyłapał kartkę, podawaną markę, skarcił za to, wsadził do kozy, groził doniesieniem do dyrekcyi o szacherki, nic jednak nie pomagało. Naraz chwycił się innego systemu. Złapawszy taką kartkę, wzywał ucznia jednego i drugiego na środek i „pokaż, gdzie masz marki?“ Z płaczem, po długiem szukaniu, w czem pomagali chcący się przypodokać profesorowi, tak zwani w studenckiej gwarze „fagasy“, pojawiał się na stole jeden i drugi rożek, który niknął potem w kieszeniach profesora z prze-

użytek dworu, która już i towary sprowadza, kursuje regularnie co dwa tygodnie, dla poczty przepisano regulamin na wzór poczt zagranicznych, w Litwie wyznaczono trakt z Wilna na Grodno do Warszawy, z Grodna na Lublin na Ruś. Wiele z województw litewskich urządza sobie pocztę z Nowogródkiem, gdzie była stolica Trybunału W. Księstwa Litewskiego na wzór poczty królewskiej, rozszerzając tym sposobem sieć komunikacyjną. Wypadki wojenne z r. 1702 wpłynęły szkodliwie na rozwój poczty. Dyrektor wydala się, rozpraszają się urzędnicy, nie mogąc wytrwać na swych stanowiskach wobec niesłychanych gwałtów, jakich się na nich, na podwodach i koniach pocztowych dopuszczano, zabierając je gwałtem, bezprawnie. Dopiero August III zaprowadza nazad porządek w instytucyi pocztowej.

Z czasów panowania Augusta II wspomnieć wypada tylko jeszcze sprawę Hetschera, byłego pocztmagistra gdańskiego (Vol. Leg. VI. str. 62 § 17), poruszoną na sejmie warszawskim r. 1699. Jest to sprawa, jak się wyraża konstytucya „objecti gravissimi criminis trzymanej korespondencyi o ubieżeniu Elbląga et usurpati tituli Brandenburskiego Pocztmagistra we Gdańsku in summum praeiudicium juris Nostri Majestatici i całej Rzeczypospolitej przeciwko uczynionej przysiędze super fidelitatem et independentiam externam“. Jak się ta sprawa, pachnąca zdradą kraju zakończyła, nie wiadomo.

August III wskrzesza pocztę oddaje jej kierownictwo hr. de Biberstein, pod którego zarządem tak się ta instytucya rozwinęła, tak jej dochody się wzmogły, że za panowania Stanisława Augnsta wcielono je do dochodów stołowych króla. Według tabeli rocznych intrat skarbu „kwadruple“ obliczono w r. 1768 na 100.000 złp.

Na sejmie pod związkiem konfederacyi w Warszawie (1788—1792) postanowiono zaprowadzić przysięgę służbową dla funkcyonaryuszów poczty (pod § 70): „Gdy Rzeczypospolitej naszej wiele na tem zależy, ażeby korespondencye wszystkie, tak publiczne, jakoteż i partykularne wiernie dochodziły rąk tych, do których przeznaczone, więc uznajemy potrzebą, ażeby tak generalny pocztamt, jakoteż i wszystkie w naszym kraju pocztamty, tu-

---

znaczeniem, jak mówił, „na spalenie“ ich w domu. Niepoczciwy! Wszyscy byliśmy pewni, że to mówił na seryo, byliśmy zadowolnieni, że sprawy szacherek nie oddaje surowemu dyrektorowi, tymczasem, gdy w lata całe spotkałem się z nim, poznałem go jako od lat zbierającego filatelistę i nie jeden może znaczek z jego albumu przechodził przez moje i kolegów ręce, zanim za karę szacherek na godzinie skonfiskowany powędrował powiększyć zbiory marek p. profesora, lub wzbogacić jego zbiór dubletów. Przy nieostrożności własnej, argusowem oku profesora, a usłużności kolegi, chcącego się przypodobać swą gorliwością gospodarzowi klasy i ja, a raczej mój zbiorek stał się ofiarą konfiskaty.

Z mozołem i trudem przez parę lat zbierane marki straciłem na raz, powetować stratę nie było łatwo wobec licznych konfiskat, a kasa szczupła, w czasie do tego majówkowym, gdy się i na majówkę coś z pauz uskładać musiało; wszystko to razem złożyło się na to, że podobnie jak wielu z kolegów, porzuciłem ten tak zdrożny, w oczach przełożonych, sport i zbierać przestałem. W wyższych klasach gimnazyum z góry, z politowaniem się patrzyłem na zbierających, nazywając to dziecińͅstwem i za „zbzikowanych“ uważając oddanych temu. Tak przeszło lat wiele.

Po raz drugi zacząłem zbierać marki, będąc już na stanowisku w świecie, człowiekiem dojrzałym, dobiegając już nieledwie czterdziestki.

---

dzież wszyscy oficyalistowie na różnych miejscach poczty dozorujący, tak ci, co teraz znajdują się w funkcyach, jakoteż i ci, którzy potem ich miejsca zastępować będą, Nam Królowi i Stanom Sejmującym teraz skonfederowanym przysięgę wierności przed najbliższym sądem ziemskim, czyli urzędem grodzkim wykonali i wykonywali w tę rotę: „Ja N. N. przysięgam Panu Bogu w Trójcy Św. jedynemu, jako wszystkie publiczne i partykularne korespondencye, skądkolwiek i do kogokolwiek adresowane, wiernie i nienaruszenie i w całości, żeby do rąk, do których będą przeznaczone dochodziły, pilnować będę, jako za żadną pobudką i jakimkolwiek względem nikomu cudzych listów otwierać nie dopuszczę; jako gdybym to przez kogokolwiek czynionem postrzegł, lub o jakich szkodliwych dla kraju układach wiedział, zwierzchność moię natychmiast ostrzegę i uwiadomię, jako we wszystkiem Najjaśniejszemu Królowi IMCI i Stanom Rzpltej posłusznym i wiernym będę, tak mi Panie Boże dopomóż“.

Za panowania tegoż króla wydano też liczne przepisy, wprowadzając ład i porządek na poczcie, która za jego rządów odchodzi codzień prócz czwartku i niedzieli, a przychodzi cztery razy w tygodniu, tj. w poniedziałek, środę, czwartek i sobotę.

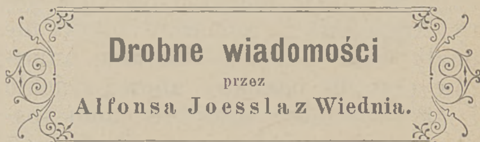
Rząd pruski zająwszy Warszawę, wzorowo urządził stosunki pocztowe. Zaprowadzono nasamprzód pocztę wozową do Królewca, Zegrza, Torunia, Pułtuska, w r. 1796 nastają „bryftregerzy“ listonosze, roznoszący nadeszłą korespondencyę po domach.

Z wkroczeniem wojsk francuskich do Warszawy ożywia się poczta po krótkiej przerwie w 1806 roku. Co drugi dzień odchodzi poczta do Paryża, do poczty przez Rząd utrzymywanej przychodzi poczta wojskowa. W Warszawie zaprowadzają skrzynki pocztowe na Długiej przy domu Ellerta, na Senatorskiej w domu Blanka i na Nowym Świecie.

W r. 1808 ukazują się po raz pierwszy dyliżanse pocztowe między Warszawą a Poznaniem, bardzo wygodnie na sześć osób urządzone. Każdy z podróżnych miał prawo zabrać ze sobą bez opłaty pakunek do 50 funtów. W 1815 roku oficyaliści pocztowi dostają mundur i znaki, między Berlinem a Warszawą poczyna dwa razy w tygodniu kursować dyliżans.

Z dalszych wypadków godne zaznaczenia są: zaprowadzenie wygodnych karet między Krakowem, Petersburgiem, Lwowem (na Lublin) a Warszawą koło r. 1831 i założenie szkoły pocztylionów w 1840 r., gdzie uczono ich obchodzenia się z końmi, trąbienia i najważniejszych przepisów pocztowych.

W naszych czasach poczta w prowincyach dawnej Polski jest urządzoną stosownie do tego, do którego z mocarstw należy. *St. Biegański.*



Drobne wiadomości

przez

Alfonsa Joessla z Wiednia.

Sprawozdanie giełdy filatelistycznej. W ubiegłych miesiącach był ruch na giełdzie marek bardzo słaby. Większość nawet lepszych marek nie mogła się utrzymać w cenie, niektóre gatunki spadły bardzo znacznie; w pierwszym rzędzie zwłaszcza całości rosyjskie i finlandzkie, których pozbyć się było można tylko po bardzo zniżonej cenie. Saksonią 3 fenigi, czerwoną, w nieskazitelnych okazach oferowano po 70 marek, a więc 45% niżej katalogu! Oddawna już oferowano austryackie różowe Merkury po 200 mrk, a kupca nie było i na tę cenę. Bezwątpienia, że zbieranie kartek illustrowanych taką szkodę wyrządziło filatelii! Ale za to można z zupełną stanowczością oświadczyć, że ten sport w niedalekiej przyszłości kark skręci. Słaby popyt, jaki się daje spostrzedz daje w obecnych czasach za rzadkiemi markami, da się tem wytłómaczyć, że w ciągu

niespełna roku, kilkunastu wybitnych zbieraczy wystawiło swe zbiory na sprzedaż. Poszukiwano za to dosyć „małych rzadkości“ np. Thurn i Taxis, gazetówek niderlandzkich 1 cnt., czarnych i t. p. Znowu i to, dosyć znacznie spadły w cenie kolumbijskie marki Stanów Zjednoczonych. Jeżeli spadek dalej tak pójdzie, warto będzie skorzystać z usposobienia giełdy i nabyć takowych w większej ilości. Wielki popyt objawia się na marki Transvaalu, które dotąd nie były prawie badane. Ze szczególnych jakichś pobudek widać zainteresowanie się markami hiszpańskiemi. Po rosnącej coraz więcej cenie, wycofują się z targu 2 reale. Z innych marek europejskich, zwłaszcza państwa kościelnego, obiecują zwolna podnieść się w górę. Podejrzywają na giełdzie, że utworzyło się towarzystwo, które zwolna wykupuje zapasy marek państwa kościelnego i w celu spekulacyi lokuje w nich kapitały, by je potem popędzić w górę. Angielskie i francuskie marki nie miały wcale popytu, zbieranie numerów płyt dla odmiany znowu ucichło i jakoby ustało. Marki wschodu spadły również w cenie, rozmaite jednak oznaki pozwalają się domyślać, że wkrótce już podnieść się muszą ceny. W dobrze poinformowanych kołach odzywają się głosy przeciw zbyt wygórowanym cenom meksykańskich rzeczy, czy jednak zniżka w tym kierunku nastąpi, wątpić bardzo należy, bo nie ma wcale podaży lepszych meksykańskich rzeczy. Amerykańscy zbieracze uganiają się od niedawna ze szczególniejszem upodobaniem za Afganistanem, co może posłużyć za dowód, że nie wnet jeszcze filatelistyczny sport się znudzi.

Towaru średniego poszukiwano mało, na zwykłe kolonie angielskie nie zważano wcale, natomiast winiety rekomendacyjne kolumbijskie mają niesłychanie pójść niedługo w górę.

Austryackie 3 cnt. nieząbkowane płacono po 10 mrk., towar znajdywał chętnych nabywców. Poszukiwane również były austryackie 1 i 2 fl. z obydwóch wydań. Po zadziwiająco niskich cenach ofiarował p. Urbański z Krakowa wyżej wymienione marki, wobec cen razem wziętej konkurencyi, pozwala to wnosić, że p. U. stara się prawdziwie o rzetelną i dobrą obsługę swojej klienteli. Z całą sumiennością mogę polecić P. T. Zbieraczom towar p. Urbańskiego, gdyż z pewnością zadowolnionymi z niego będą.

Odważnie więc pp. Filateliści, żywmy nadzieję, że niezadługo już może zabłysną lepsze dla filatelii czasy!!!

A. Joessel.

Projekty ulepszenia urządzeń pocztowych.

Znany dobrze wynalazca kart korespondencyjnych, Dr Emanuel Herrman, profesor i radca ministeryalny miał 20 kwietnia br. na posiedzeniu klubu „Communication“ odczyt na temat ulepszeń pocztowych w Austryi.

Nasamprzód zwrócił uwagę na sposób przestemplowania marek w Austryi. Podczas gdy stempel szwajcarski i niemiecki jest wyraźny, u nas jest zupełnie nieczytelnym. Proponuje więc prof. Herrman, by na wzór Belgii i południowej Ameryki używać dwóch stempli, jednego z cienkich linijek w celu przestemplowania marki, drugiego z datą obok marki. Wobec wielu trudności przy kupowaniu marek, zwłaszcza w niedzielę, kiedy wiele trafik jest zamkniętych, radzi zaprowadzić automaty do sprzedawania marek. Od druków do 50 gr. żąda taksy 1 kr. Najważniejszem, a wielce praktycznem żądaniem Dra Herrmana jest zmiana co do przekazów, aby za dolepieniem na osobnym odcinku marki dwucentowej mógł nadawca odebrać sam nazad własnoręczne pokwitowanie odbioru od adresata. Już w roku zeszłym 28 czerwca mówił Dr Herrman o nowej kombinacyi kartki korespondencyjnej i listu kartkowego, t. zw. karty listowej, do której użytą byćby mogła opaska na 2 centy, dająca się zakleić.

Przypomniał dalej mowca, że już przed 5 laty proponował, by dla po-

rozumienia się z odległemi miejscami używano zarazem poczty i telegrafu. Do osobnych skrzynek wrzuca się według tego projektu telegramową kartkę, lub telegramowy list. Poczta telegrafuje go na miejsce, skąd przepisany doręcza się adresatowi. Telegraf skraca odległość, wszystko inne załatwia poczta, a oszczędza się chodzenia do urzędu telegraficznego.

Poczta powinnaby mieć swą własną kolej, często bowiem zdarza się, że kolej spaźnia się z powodu poczty. Wobec tego, że skarb od poczty dostaje rocznie przeszło 2 miliony, nie powinien minister skarbu przez podnoszenie cen korespondencyi utrudniać ludziom korespondencyi i stosunków, tego ważnego czynnika cywilizacyjnego, ale owszem starać się o wszelkie ułatwienia i zniżenie kosztów w tym kierunku. Zaprowadzenie osobnego ministeryum poczt i telegrafów w Austryi, tak jak to ma już miejsce w innych krajach, przyczyniłoby się nie mało do polepszenia stosunków pocztowych.

Literatura.

Schweizer Briefmarken-Zeitung nr. 4 drukuje pracę p. Celestyna Groenendaels z Looz (w Belgii) o markach belgijskich. Rzecz opracowana bardzo sumiennie, oparta na długich studyach.

Berliner Bfmkn-Ztg. w nrze 4 drukuje początek pracy, p. t. „Abseits von der grossen Heerstrasse“. Jest to spis wszystkich błędów w tekscie, kolorze, błędów w typach i osobliwości, znanych dotąd we filatelii. Dla specyalistów studyum to, obejmujące dotąd Baden, Bawaryą, Belgią, Bergedorf, Bośnią, Bremen, Bułgaryą, Danią, Niemcy, Finlandyą, może oddać nieocenione przysługi.

Zanotować wypada kilka nowych gazet. W miejsce południowo-węgierskiej fil. gazety wydaje p. Zygmant Faludi wPeszcie „(Weltpost) Vilagposta“, miesięcznik, kosztujący 2 złr. rocznie.

W miejsce „San Marino Philatelist“ wydawanego przez Bickla, pojawił się „San Marino Postal“. W Walencyi począł wychodzić „El Filatelico Valenciano“. W Croydon w Anglii wychodzi kwartalnik „The Transvaal Collectors Quartarley“, poświęcony specyalistom zbieraczom znaczków pocztowych Transwaalu.

P. Baron ogłasza w „Monthly Journal“ artykuł o markach Bermudy z lat 1849—1855, który podaje w przekładzie niemieckim nr. 9 „Ill. Bfmkn. Ztg.“. O węgierskich nowodrukach podaje wyczerpujące wiadomości Z. Friedl w nr. 4 „Ill. Bfmkn.-Offertenblatt“.

Ed. von Lemon ogłosił specyalny katalog znaczków pocztowych Szwajcaryi. Zarówno przystępna cena 90 fenigów, jak i sumienne zestawienie ciekawych wiadomości, odnoszących się do tego kraju zachęcają do przejrzenia tego dziełka, ozdobionego przytem wielu rycinami.

Związek polskich zbieraczy znaczków pocztowych
w KRAKOWIE

Protokół XVIII zebrania z 1 maja 1899.

Obecni członkowie: 1, 3, 4, 5, 10, 12, 35, 37, 51, 52.

Protokół z ostatniego zebrania przyjęto.

Wydział na życzenie p. Łozińskiego, ck. nadinżyniera z Tarnowa prostuje protokół z ostatniego zebrania, że nie członek l. 50, lecz rzeczywisty członek 50 (tj. l. 51, gdyż jeden członek z listy z końcem roku przeszłego wykreślonym został), tj. p. Konopacki, słuchacz praw z Krakowa premię otrzymał.

P. Alf. Joessel przysłał powtórnie na ręce przewodniczącego bardzo ładny wybór marek i całości pocztowych na rozlosowanie w klubie, wartości około 60 marek oraz życzenia, pomyślności dla rozwoju naszego Związku, że w tak krótkim czasie się rozwinął pięknie, za co mu złożono podziękowanie.

Ożywiona zamiana i kupno marek. Losowanie marek między członków odbędzie się 29 maja. Członków, którzy mają dublety, a mogą ofiarować, upraszamy o nadsyłanie na ręce przewodniczącego lub kasyera.

Protokół XIX zebrania z 8 maja 1899.

Obecnych 12 członków zwyczajnych i trzech gości.

Wiceprezes zagaił posiedzenie, zawiadamiając zarazem zebranych, że w dniu dzisiejszym obchodzić mamy imieniny naszego zacnego przewodniczącego. Po odpowiedniej przemowie w imieniu Związku, wręczył wiceprezes przewodniczącemu ładny dar w kształcie karty honorowej, wykonanej przez czł. l. 3 z marek, z oryginalnymi podpisami wszystkich miejscowych członków a zamiejscowych przez podpisy na kartkach, które to skrupulatnie zebrano. Przedstawiała karta ta, oprawiona w bogato złoconą ramę, dwie gałązki laurowe z marek i odpowiedni napis, którego litery wykonane również z marek. Było można widzieć między niemi kilka ładniejszych i droższych okazów.

Po serdecznem podziękowaniu przez przewodniczącego zebranym za pamięć, zakończono oficyalne posiedzenie Związku, poczem przewodniczący podejmował gości ucztą, która trwała do późnej nocy. Zebrani wynieśli po tak dobrze spędzonym czasie w gronie dobranem miłe wspomnienie, życząc przewodniczącemu spotkania się z nim w tym samym czasie na rok przyszły.

Protokół z XX. zebrania 15 maja 1899 r.

Początek o godz. 8. Obecni człon. 1, 2, 3, 4, 5, 18, 35, 37, 51, 52 i dwóch gości.

Dwóch panów zgłosiło się na członków, a mianowicie: p. Władysław Wiśniowski, którego przyjęto na członka pod l. 53.

Dalej zgłosił się p. Dr. Tadeusz Gabryszewski z Bóbrki, którego przyjęto jednogłośnie na członka pod nr. 54.

Dalej toczyły się obrady nad urządzeniem rocznicy, która odbędzie się 29 maja w lokalu redakcyi „Polskiego Filatelisty". Początek o godz. 8-mej wieczorem. wydział zaprasza wszystkich członków na ten obchód.

Rozwiązanie szarady w nrze 4.

Portugalia.

Trafnych rozwiązań nadeszło 19, z tych wylosowani zostali i otrzymali premie: Dr. Spitzel, Wieliczka; W. Wiśniowski, Tarnobrzeg; Dr. R. Sipajło, Warszawa.

Odpowiedzi Redakcyi.

K. Bor., Józ. Karp., Eu. Stud., Lud. Kis. „Filatelia" niema żadnego związku z gazetą „Polski Filatelista", przeto nie możemy żadnych informacyi udzielić co do „Filatelii".

St. Bor. Warszawa. Marki Helgolandzkie sprowadza specyalnie A. Wülbern w Hamburgu. Marki państw niemieckich J. Schlesinger, Berlin W. Leipziger-Str. 107. Marki starowłoskie E. Diena w Modenie. Radzimy tam przesłać. Dla pewności można się odwołać na naszą redakcyę.

K. Wil. Moskwa. Lud. Boz. Wilno. Dziwi nas, że panowie nie wiedzą, iż marki finlandzkie od 1-go kwietnia nie egzystują, gdyż we wszystkich krajowych gazetach było ogłoszone. Co do rzadkości, to można się spodziewać wydań: z r. 1856, 1860 i 1891, wyjąwszy ostatniej na 7 kopiejek.

Z braku miejsca „Nowości" podamy w nrze 6-tym.

Premie do nru 5 dołączymy w nrze 6-tym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **J. Hechter.** Drukarnia Narodowa w Krakowie.